



O Umartwieniu.

(Ciąg dalszy).

Pierwsza przestroga św. Jana o dzieleniu się tem, co się posiada, z tymi, co nie posiadają, odnosiła się do rzeszy, a zatem do wszystkich ludzi bez wyjątku. Druga, żeby «to tylko czynić, co nakazane» stosowała się do publikańów t. j. grzeszników. A któż z nas powie, że nie jest grzeszny? «kto mówi, że nie grzeszy, kłamcą jest». A więc, tak jak tamta przestroga, tak i ta do nas się stosuje.

«To tylko czynić, co nakazane». Powie może kto, że czynienie tego, co nakazane jest tylko obowiązkiem i że nie może się liczyć za umartwienie. Prawda, że to tylko obowiązek; ale gdy się pomni, że obowiązek składa się 1). z wypełnienia przykazań Bożych i kościelnych; 2). z tego wszystkiego, co katechizm nakazuje i zakazuje; 3). ze sprawiedliwego wypełnienia obowiązków względem Boga, bliźnich i siebie samych; 4). z wiernego wypełnienia obowiązków stanu; 5). z wykonania tego, do czegośmy się na Chrzcie św. obowiązali wyrzekając się świata, ciała, szatana i spraw jego; pomnąc nareszcie, że Pan Jezus przykazał, ażebyśmy byli doskonali, jak Ojciec nasz doskonałym jest, każdą rzecz czyniąc doskonale, według rodzaju swego, to zrozumiemy, że to pole obszerne do zasługi i umartwienia, że żadna z tych rzeczy wykonać się nie da bez umartwienia i że wykonanie ich przyniesie godne owoce pokuty.

W istocie przechodząc te wszystkie obowiązki z kolei, zobaczymy, ile każdy z nich wymaga umartwienia. «Nie będziesz miał bogów cudzych przedemną». Wystawiamy sobie czasami, że to przykazanie stosuje się tylko do pogan i bałwochwalców. Bałwochwalcą staje się każdy człowiek, skoro przekłada własne zachcianki — nad wolę

Bożą, kiedy hołduje swoim namiętnościom, zaspakaja swoją chciwość, ulega lenistwu, unosi się pychą, schlebja zmysłom wbrew nauce Bożej i kościelnej. Na to żeby tego rodzaju bałwochwalstwa uniknąć, trzeba umartwiać własną wolę, zmysły, skłonności przyrodzone, a z tego właśnie powstają godne owoce pokuty.

«Nie będziesz brał imienia mego nadaremno». Któż o tem pamięta, że każde wezwanie imienia Bożego, Imienia Jezus nadaremno jest grzechem, a ileż to czuwać nad sobą potrzeba, ile siebie umartwiać, ażeby się te święte słowa z ust naszych nie wyrwały czy to w gniewie, czy w znużeniu i znudzeniu, czy nawet w zabawie i pustych a czasem grzesznych rozmowach?

«Dni święte będziesz święcił».

Do przestrzegania tego przykazania także potrzeba umartwienia, mianowicie, jeżeli pamiętamy, że tu nietylko o to chodzi, ażeby unikać wszelkiej pracy, którą można odłożyć na następny dzień albo wykonać w poprzedni; ale, że o to chodzi, ażeby dzień «święty święcić»: a zatem przepędzić go świątobliwie na chwałę Bożą.

Odmawiać sobie zajęć, chociażby przyjemnych, skoro nieodpowiednie na dnie świąteczne, to już niemałe umartwienie, ale to samo przez się nie stanowi uświęcenia dni świątecznych. Ażeby dzień święty uświęcić, trzeba go przepędzić w sposób święty, unikając wszelkich niewłaściwych zabaw, rozmów, śpiewów, czytania niewłaściwych książek, pisania niewłaściwych listów, chodzenia na niewłaściwe przechadzki, odwiedziny, schadzki. Trzeba także unikać obrzydłego Bogu próżniactwa. To wszystko wymaga umartwienia. Trzeba, co więcej, być na Mszy św., jeżeli podobna na kazaniu i niesporach; trzeba wypełniać jakie miłosierne uczynki, odwiedzając chorych, biednych, strapionych, starając się im usłużyć, rozerwać, w danym razie nauczyć, coś im przeczytać, kazanie powtórzyć i t. p. a że to wszystko się odbywa czasem w słotę, czasem w skwar, nie bez znużenia, z tego wszystkiego wynikają najprzedniejsze owoce pokuty.

«Czcij Ojca i Matkę twoją». Pod nazwą Ojca i Matki uczy nas

Kościół, że rozumieć mamy wszystkich przełożonych duchownych i świeckich. Przez wyraz cześć rozumie się niekoniecznie miłość, która niezawsze jest możebną i niekoniecznie posłuszeństwo, które niestety! może niezawsze jest pożądaniem, ale uszanowanie, usługomość, uprzejmość. W stosunku z przełożonymi pokrywać ich niedoskonałości, mieć wyrozumiałość na niedostatki, nie drażnić, nie spierać się, nie sprzeciwiać, słuchać ich nauk, rad, upomnień, korzystać z ich doświadczenia, ustępować, mając wzgląd na przełożenie i wiek pamiętając, że wszelka władza pochodzi od Boga i że, kto przełożonym uwłacza, na samego Boga się targą. Czy to wszystko nie wymaga ze strony młodych wielkiego i ciągłego umartwienia, choćby tylko ze względu na zwykłą ludzom starszym niedołężność?

«Nie zabijaj». Ani na ciele, ani na duchu. Jak mało kto pamięta, że, dając zgorszenie, zły przykład, podsuwając i krzewiąc złe myśli i uczucia, grzeszy się przeciwko temu przykazaniu tak samo, jak przez obmowę, przez szkodenie cudzej sławie, przez odkrywanie cudzych tajemnic, przypominanie upadków, które poszły w niepamięć; że wszelkiego rodzaju mściwość w czynie i mowie są to przekroczenia przeciwko piątemu przykazaniu. Któż tych grzechów uniknie bez umartwienia, a unikając, nie wyda godnych owoców pokuty?

«Nie cudzołóż». Jeżeli wykonanie wszystkich innych przykazań wymaga umartwienia, to jednak święta cnota czystości objęto 6-m. przykazaniem wymaga go najwięcej. Umartwienie serca, myśli, wzroku, słuchu i wszystkich zmysłów jest nakazane tem przykazaniem; umartwienie tak w oczach Bożych cenne, że owocem tej pokuty jest czystość serca, której obiecano oglądanie Boga.

«Nie kradnij» — «Nie pożądaj» 7-e i 9-e przykazanie takie nakazują uszanowanie cudzej własności, że nie tylko zakazują cudzą rzecz wziąć, ale nawet jej pragnąć. Cudzej rzeczy nie brać, nie używać bez upoważnienia, nie kosztować, nie jeść, nie pić tego, do czego się nie ma prawa; nie przyglądać się cudzym listom, rachunkom, papierom, nie podchwytywać cudzych tajemnic, nie przysłu-

chiwać się temu, czego się niepowinno słuchać; nie wyłudzać tego, co się nie należy: podchlebstwem, przymawianiem się i t. p. nie być chciwą, zazdrosną tego, czego posiadać i używać się nie godzi, tego, co nad stan, nad możność, co z cudzą krzywdą, albo tylko z uszczerbkiem dla drugich, tego, co schlebia złym skłonnościom — to wszystko jest objęte 7-em przykazaniem i to wszystko wymaga ustawicznego umartwienia.

«Nie świadcz fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu twemu». To przykazanie wzbrania wszelkiego kłamstwa, bo, jak mówi Pismo św.: «Usta kłamliwe nie wejdą do królestwa Niebieskiego». Prawda jest niemożliwą bez pokory, a pokora jest dla człowieka wielkiem umartwieniem. Nie zrzucać na drugich własnych win, siebie nie uniewinniać; nie szukać wybiegów; przyznawać się do win, do niewiedomości, do pomyłki, do zapomnienia, do nieudolności. Siebie nie przechwalać, w niezem nie przesadzać, pamiętać według słów Pana Jezusa, że mowa nasza powinna być: jest, jest, nie, nie, a że co po za tem, nadto jest; nie przysięgać, nie zaklinać się, w każdej mowie prawdy się trzymać, doskonały to owoc pokuty, wymagający umartwienia pychy, lenistwa, złości i wszystkich namiętności, które są zwykłym powodem kłamstwa.

Zważmy nareszcie to odrębne przykazanie, które wszystkie inne w sobie zamyka «kochać Boga nad wszystko, a bliźniego, jak siebie samego». Czynić bliźniemu, co nam jest miłym i unikać względem niego tego, coby nam przykrem było — któż tego dokaże bez umartwienia?

Aby uczynić to tylko, co nam nakazane: przestrzegać nie rad, ale przykazań Bożych, po za którymi niema zbawienia, trzeba być umartwionym, pamiętać, że bez umartwienia wypełnić ich nie zdolamy, że wypełnienie wszelkiego przykazania jest owocem pokuty.

(C. d. n.)

Od Redakcyi

1-go września upływa 2-gi rok dzienniczka — przypo-

minamy więc odnowienie prenumeraty. Prosimy jednak, by, kto pragnie dzienniczek otrzymywać w dalszym ciągu, prenumeratę przysłał na czas t. z. najdalej do drugiej połowy września, abyśmy wiedziały komu mamy go posyłać a komu nie, i aby uniknąć tego, co się stało w tym roku, że prenumeraty wpływały do obecnej chwili, co nie małe wprowadza zamieszanie. Numer wrześniowy będzie wysłany wszystkim dotychczasowym prenumeratorom, następny zaś już tylko tym które prenumeratę nadeślą, albo w razie niemożności, zawiadomią nas, że dzienniczek odbierać pragną.

Prenumerata wynosi:

W zaborze austriackim	4 k. 50 h.
-----------------------	------------

„ „ pruskim	4 mk.
-------------	-------

„ „ rosyjskim	3 rb.
---------------	-------

Za granicą	7 k. 50 h.
------------	------------

Z wdzięcznością przyjmiemy, jak poprzednio, darowane nam prenumeraty dla towarzyszek naszego wyboru, które sobie na ten wydatek pozwolić nie mogą.

Wszystkie pieniądze i listy tyjące się dzienniczka prosimy adresować: p. Łukaszewska, Zakopane III. Na przekazie nie robić żadnych dopisków ani wzmianek.

Byłoby bardzo pożądanem, aby przed zaczęciem nowego roku, o ile która z was ma jakie życzenia czy uwagi do zrobienia co do dzienniczka, przesłała je pod powyższym adresem.

Z Wakacji — z Warszawy.

«Ogromnie pociesającym objawem i dowodem, że społeczeństwo nasze zdaje sobie sprawę z grożących mu niebezpieczeństw i przedsię-

bierze przeciw nim środki, jest rozwijający się coraz bardziej bojkot żydowski. Bojkot ten zaczął się w Warszawie w ubiegłym roku w skutek wyboru żyda na posta do Dumy; obecnie zaś rozszerzył się na całe Królestwo. Prawda, że już i przedtem wielu ludzi, poczuciem obywatelskiem ożywionych, nic u żydów nie kupowało (do tych należały, mamy nadzieję, wszystkie te, co były u nas); jednak te wysiłki pojedyncze, odosobnione mogły jedynie tu i owdzie posiew dobrej myśli rzucić, ale zła zwalczyć nie były w stanie. Dopiero od roku zeszłego walka z żydostwem zawrzała na dobre na całej linii. Już nietylko postanowiono nic u żydów nie kupować, ale takie oczyszczać hypoteki z ich pieniędzy, wydierać im z rąk różne zarobki i przedsiębiorstwa, ziemię bronić przed nimi. Ruch ten trwa spokojny, poważny; jest nadzieja, że mimo osławionego naszego braku wytrwałości wytrwamy na tym posterunku! Ponieważ po wielu wsiach i małych miasteczkach rzeczywiście nie było innych sklepów prócz żydowskich, więc ziemianie i ziemianki czempredzej zabrali się do zakładania sklepów spółkowych lub dopomagania chrześcianom, pragnącym je zakładać. Żydzi naturalnie, widząc, że zła chwila na nich przyszła, bronią się jak mogą, używając różnych podstępów. Wykrywa wszelkie te podstępny gazeta, wychodząca w Warszawie «dwugroszową» zwana, która powstała razem z nastaniem bojkotu i za zadanie sobie wzięła wyciąganie na jaw różnych sztuczek żydowskich i wskazywanie, jakie gałęzie przemysłu i handlu należą im z rąk wyrwać».

To nam przypomniało, jak kilkanaście lat temu, wskutek częstego nawoływania do popierania własnego przemysłu, grono ówczesnych naszych, napisało i podpisało zobowiązanie że zawsze tylko u swoich kupować będą. Jedna z nich z Poznańskiego wyszedłszy za mąż za litwiną, siłą woli założyła w okolicy, gdzie ani jednego sklepu polskiego nie było, pierwszy sklep, do którego powoli całe sąsiedztwo się zgłaszało, i który, o ile wiemy, dotąd istnieje przewyższywszy wielkie trudności i przeciwności, jak sobie to możecie łatwo wyobrazić!

Cześć tej odważnej i wytrwałej!

«I my posterunek dla obrony religii katolickiej przed zamachami wolnej myśli powstaje w Lubrańcu, miasteczku leżącym na Kujawach, w pobliżu Włocławka. Te, co były u nas w r. 1911, pamiętają zapewne o projekcie założenia szkoły gospodarstwa dla córek wieśniaków w tym celu, aby je odciągać od takiejże szkoły o kierunku wolnomyślnym znajdującej się w pobliskim Kruszynku. Szkoła ta na bardzo małą skalę na razie zaczyna swoje istnienie.

Chociaż już wszyscy o tem zapewne wiedzą z dzienników, jednak słówkiem wspomnieć muszę o nadzwyczajnem locie napowietrznym z Paryża do Warszawy pana Brindejona de Moulinais. Pierwszy to był lot o tej szybkości, gdyż, wyruszywszy z Paryża rano, pan Brindejon wieczorem stanął w Warszawie. Ogromny to wywołało entuzjazm; Warszawa cała, jak zwykle, gdy się co nadzwyczajnego stanie, o niczem nie mówiła i licznie zebrała się na polach mokotowskich w dniu, gdy aeronauta miał się puszczać w dalszą podróż do Petersburga. Zawód jednak spotkał wszystkich, gdyż z powodu silnego wiatru wzlot na parę dni został odłożony i już go nie mogłam widzieć». W. N.

Modlitwa za kraj.

Podajemy dalszy ciąg spisu klasztorów, które łączyły się z nami w modlitwie za kraj :

SS. Felicjanki	Sniatyn	14, 15, 16 maja
» Wizytki	Warszawa	17, 18, 19 »
O. Honoryat	»	20, 21, 22 »
P. W.	»	23, 24, 25 »
SS. Felicjanki	Uhnów	26, 27, 28 »
» »	Ameryka	29, 30, 31 »
» Franciszkanki	Wiedeń	1, 2, 3 czerwca
» Nazaretanki	Ameryka	4, 5, 6 »
» Benedyktynki	Staniątka	7, 8, 9 »
» »	Lwów	10, 11, 12 »
* Felicjanki	Bełz	13, 14, 15 *

» Karmelitanki	Kęty	16, 17, 18	»
» Służebniczki	Kraków	19, 20, 21	»
» Sercanki	Zakopane	22, 23, 24	»
» Felicjanki	Dziedzice	25, 26, 27	»
Nasz dom		28, 29, 30	»

Doniosłość niektórych polskich wyrazów.

1. Co znaczy **posłuszeństwo**?

Iść za tem, co **słuszne**.

2. Co znaczy **obowiązek**?

Coś, co **obu wiąże**, mianowicie Boga i mnie. Jeśli jestem «**obowiąz-kowa**», wypełniam to, co **mnie z Bogiem wiąże**, a przez to, sama Boga względem siebie **obowiązuję**, bo wierny jest Bóg w obietnicach swoich i błogosławi tym, co wiernie przestrzegają przykazań Jego.

3. O czem można powiedzieć, że jest **ładne**?

O tem, co ma w sobie **ład**. Chcesz czegoś, na coby patrzeć było miło, staraj się o porządek czyli **ład**, a będzie «**ładnie**».

4. Co znaczy **porządek**?

Każdą osobę, każdą rzecz, każde uczucie, każdą czynność, rozrywkę i t. p. stawiać we właściwym **rzędzie** czyli na swoim miejscu. Stąd po-wstają **porządni** ludzie, **porządne** rodziny, **porządne** społeczeństwa, **porzą-dek** w pracy i t. d.

Wiadomości.

16 czerwca, jako w dzień imienin p. Justyny Z., odbył się koncert urzą-dzony przez panienki. Rozpoczął się on odczytaniem przez cztery z nich wypracowań, jakie zrobiły z pogadanek i dzieł p. J. na temat: ideał dziecka (opracowała p. Zielińska), ideał uczenicy (p. Łoskiewiczówna) ideał panny w domu (p. Hasse) i ideał kobiety (p. Więckowska)... Jedno z tych wypracowań podajemy poniżej. — Potem nastąpiła artystyczna część programu.

O polski kraju święty	chór	
Ojczyzna do poety — Rydla	deklamacya	p. Zielińska,
Crescendo	fortepian	p. Jurkiewicz,
Wędrownik	chór	
Fortepian na 6 rąk	pp. Kowalewicz, Bąkowska, Jankowska,	
Limba — Asnyka	deklamacya	p. Bojarska,
Wisła	chór	
Halka — Moniuszki	fortepian na 4 ręce	p. Bąkowska i Jankowska
Solfège		
Dumka	śpiew solo	p. Kowenicka,
Nam jeden sztandar — Konopnickiej	deklemacya	p. J. Kawczyńska,
Jestem polskie dziecko	chór	
Upływa szybko życie	chór	

Programy bardzo ładnie wykonane, malowały pp. Kowalewicz i Łoskiewiczówna.

Na św Jana, przeniesionego w tym roku na niedzielę 22-go odbył się, jak zwykle wspólny podwieczorek, z powodu deszczu nie na dworze, ale w szwalni. 24-go miała p. Z. pogadankę w szwalni, opowiadając początki naszego domu, skąd się ta myśl wzięła i jak w czyn wprowadzoną została. Wszystkie wyszły z tej pogadanki zachęczone, zagrzone i pełne zapału, żeby pracą swoją i postępowaniem nie sprzeniewierzyć się tej myśli.

Korzystając z trochę lepszej pogody, panienki wybrały się pod opieką p. Justyny z p. Anielą Strawińską do pomocy, na dwudniową wycieczkę do Szczawnicy. Zwiedziły Czorsztyn, Niedzicę, Czerwony klasztor, Dębno i zakład kąpielowy w Śmierdzone.

P. Anielą Strawińska od miesiąca zamieszkała z matką w Zakopanem i co parę dni przychodzi nam pomagać.

Przyjechała na dłuższy pobyt p. Rowińska; powróciły z wakacji pp. Chłapowska, Czaplicka Zakrzewska i Nowodworska. Spodziewamy się w tych dniach O. Brillet i p. Skirmuntt z Wł. Chodyńską.

Ideał panny w domu rodzicielskim (według dzieł P. J.)

Po ukończeniu pensyi i szkoły gospodarczej panienka powraca do domu rodzicielskiego. Tu powinna być pomocą rodzicom. Chrystus Pan daje jej przykład z siebie. Przez pierwsze 30 lat życia jego nic więcej o nim nie wiemy, jak tylko, że był poddany rodzicom swoim i rósł w łasce u Boga i ludzi. — Ileż pożytku córka ojcu przynieść może, jeżeli jest wykształcona i pracowita; jaką pomocą i wyręceniem będzie dla matki, rządząc domem pod jej okiem i stosując się do jej uwag. Będzie powierniczką i doradczynią całego rodzeństwa. Braciom będzie przyjaciółką mężną, cierpliwą, oddaną. Powinna się do braci stosować, żeby być na ich zawołanie, słuchać ich zwierzeń i opowiadań, być pośredniczką pomiędzy nimi a rodzicami, gotową, aby ich w razie potrzeby ogrzać, posilić, pocieszyć, rozzerwać, zachęcić. I tak, dobrocią zdobędzie ich przyjaźń i zaufanie, stanie im się aniołem stróżem i od przeróżnych zboczeń ich ustrzeże. Nie da się zrazić rubaszną naganą braci, ale z niej skorzysta, biorąc ostrość krytyki za dowód miłości; młodszemu rodzeństwu pomoże przy zadaniach szkolnych, będzie ich przewodniczką w zabawie i chętnie naprawi podarte fartuszki i suknie. Odejmując matce część pracy ręcznej, nie powstydzi się jej, ale się nią poszczyci. Dąży do doskonałości; kieruje się bowiem słowem Pisma św.: «Bądźcie doskonałymi, jak Ojciec wasz niebieski doskonałym jest». Stara się naśladować Boga Ojca, pracując z wagą, miarą i porządkiem, bo Ojciec niebieski z wagą, miarą i porządkiem świat stworzył. Pracę rozkłada na różne części, tym sposobem oszczędza służbie dużo czasu i zmęczenia. Sama rękę przykładą, a obecnością swoją uprzyjemnia to, co przykre. Nie zniechęca się nigdy, bo dba o służbę Bożą, o dobro kraju, bliźnich i własne uświęcenie. Zajmuje się prócz tego własnymi domownikami, ich rodzinami, dziećmi. Bierze dziewczęta do służby i uczy je porządnie i umiejętnie wykonywać roboty kobiece. Młodsze dzieci uczy języka ojczystego, pieśni narodowych i pomaga proboszczowi w nauce katechizmowej.

Chorych odwiedza, niosąc im ulgę w cierpieniu. Prócz tej pracy kształci się dalej, dopełniając wiadomości w szkołach nabytych i ćwicząc się we wszystkim, co w dalszem życiu pożytecznem być może. Oprócz wykształcenia i rozwoju umysłowego panienska winna w domu rodzicielskim nabyć doświadczenia pod względem ekonomicznym i gospodarczym, co by jej wiele przykrości w późniejszym życiu oszczędzić mogło. — Pełniąc doskonale obowiązki swoje, staje się ona w społeczeństwie potęgą dobroczynną, bo niema na świecie potęgi dobroczynniejszej niż moralna potęga człowieka, który na właściwym stanowisku stojąc we właściwym czasie i we właściwy sposób spełnia swoje zadanie.

Polecamy modlitwom waszym :

Bronię Paprzyckę, która ciągle niedomagając od jakiegoś czasu, wyjechała do Kórnika na wypoczynek; oby skuteczną była trzy miesięczna kuracja przez lekarza polecona;

— mającą się odbyć w końcu tego miesiąca pierwszą Komunię trzech naszych «wnuczątek» w 8-ym i 9-tym roku będących, mianowicie dwóch córeczek pani Jętkiewiczowej, Marysi i Tereni i Kazi, córeczki dawnej Klary Kuncerdorf, dzisiejszej pani Nyczke;

— p. Chłapowską chorą na oczy.

Prośba.

Wspomnialiśmy w maju o mającej powstać biblioteczce dla nauczycielek ludowych. Teraz udajemy się do was z prośbą, abyście zechciały też przyłożyć ręki do tego dobrego dzieła, przysyłając jeśli, możecie pod naszym adresem jakieś pożyteczne a już niepotrzebne wam książki; powieści nie pragniemy.

A czyście zwrócili uwagę w czerwcu na prośbę towarzyszek waszej o książki ?

Zdziwione jesteście bardzo, że nie otrzymałyśmy ani jednego zamówienia na «Exodus» od czasu, kiedy podałyśmy wiadomość o nim. — Czyżbyście go miały skądinąd?

Nadeszło jedno!

Śluby.

W czerwcu odbył się ślub Maryni Bobakówny z p. Biedą i Maryni Rybki z p. Słabym.

5-go lipca ślub p. Jadwigi Czaplickiej z p. Metzgerem.

Szczęść im Boże!

Miejsca.

W dużym dworze na Wołyniu, tuż nad granicą Galicyi, poszukuje się praczki-prasowaczki, któraby równocześnie uczyła młode dziewczęta prania i prasowania, utrzymywała wśród nich dobrego ducha i potrafiła mieć nad nimi moralną opiekę. — Pensya 100 rubli rocznie.

Zmarli.

Zmarła w Winnicy na Podolu Marya Rusiak po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami. Pokój jej duszy.
